

Ola, Borys i nowi przyjaciele

Przyjechali. "Pffffff" syknął pociąg i się zatrzymał. Czas wysiadać.

Mama, Ola i Borys wyciągają bagaże. Mama ma małą walizkę, a Borys i Ola plecaki, z którymi chodzili do szkoły. Ola zabrała też ze sobą najlepszego przyjaciela – pluszową zabawkę Puszka. Borys też coś wziął, ale nikomu nie powiedział, co to takiego.

Dworzec wydaje się dzieciom ogromny! Trudno nawet się rozejrzeć. Z lewej i prawej gdzieś pędzą ludzie. A z ich pociągu też wysiada mnóstwo osób.

Ola ściska mocno rękę mamy. Ma dużo pytań: Dokąd idziemy? Gdzie będziemy mieszkać? Czy to koniec podróży? Zerkna na brata, ale Borys rozgląda się z zaciekawieniem na wszystkie strony. Sama zaczyna też przyglądać się nowemu miejscu. O, niektóre osoby się do nas uśmiechają, pomyślała Ola. Może nie będzie tak źle?

Wchodzą do dużego pomieszczenia. Są zmęczeni. Jest tu jeszcze więcej ludzi. I jest głośno. Na podłodze, na stołach - wszędzie widać kartony z jedzeniem i ubraniami.

Ktoś ich częstuje. Mama mówi, że nie jest głodna. Ale Ola i Borys już piją soczki i ze smakiem zajadają batoniki. Borys pobiegł nawet po następną porcję. Oli się to nie podoba, ale jest zadowolona. Brat o niej nie zapomniał.

Wreszcie docierają do auta. Czekają na nich pani Asia i pan Marek.

- Witajcie - mówi pan Marek.

- Wsiadajcie – zaprasza pani Asia - Jedziemy do nas.

Ola i Borys zerkają nieufnie do środka. Ale skoro mama się uśmiecha, wsiadają do samochodu.

Borys od razu rozpoznał, że to toyota. Taką samą ma wujek Artem. Tymczasem Ola wsłuchuje się w nowy język. Trochę się dziwi, bo odkrywa, że rozumie wiele słów. Oddycha z ulgą. Czuje, że jak spotka jakieś dzieci, to chyba uda im się jakoś dogadać.

Auto rusza. Ola i Borys rozglądają się dokoła. Ulice, auta, domy, sklepy – wszystko wygląda tak samo jak u nich. W końcu dojeżdżają do celu.

Bloki wyglądają jak te na ich osiedlu. Mają kilka pięter. Wokół są trawniki, żywopłoty, wąskie chodniki. W głębi jest plac zabaw. Ola przez chwilę patrzy na bawiące się dzieci. Martwi się, czy znajdzie tu jakichś przyjaciół.

- Zawsze będzie ze mną Puszek – pomyślała i zatęskniła za domem.

Tylko Borys nie wygląda, jakby się czymś martwił. Już pobiegł sprawdzić zjeżdżalnię.

Borys, wracaj - krzyknęła mama. - Musimy iść.

Pan Marek otwiera drzwi do klatki schodowej. Potem wszyscy jadą windą na siódme piętro. Pani Asia szybko przekręca klucz w zamku i mówi:

- Chodźcie. Przez jakiś czas to będzie wasz dom.

W mieszkaniu pachnie ciastem. Siadają w kuchni. Mama się uśmiecha, ale dzieci zauważają, że w oczach ma łzy. Pani Asia przytula mamę. Mówi, że na pewno dadzą radę.

Następnego dnia Borys bardzo chciał pójść na plac zabaw.

- No dobrze - powiedziała mama i spojrzała pytająco na Olę.
- Nie, ja nie idę. Chcę tu zostać! - Powiedziała Ola. Głos jej drżał.
- Zrobimy tak: Borys chwilę pojeźdża i szybko wrócimy do domu - zdecydowała mama.

Ola się zgodziła. Sama była trochę ciekawa. Na placu zabaw usiadła jednak na ławce obok mamy. Ukradkiem obserwowała, jak Borys, w kolejce z innymi dziećmi, wchodzi na zjeżdżalnię.

Dość szybko zaczęła się nudzić. Kucnęła więc przy ławce, by pobawić się kamykami. I wtedy do Oli przytoczyła się piłka.

- Hej, podasz? - zapytał chłopiec.

Mama kiwnęła głową zachęcająco. Ola kopnęła piłkę.

- Zagrasz z nami?

Ola nie odpowiedziała. Spuściła głowę i poczuła, że przeszedł ją dreszcz. Mama powiedziała do chłopca, że teraz musimy wracać. Ale może jutro uda nam się razem pobawić.

Uff, Ola poczuła ulgę. Ale przyszło jej do głowy, że fajnie byłoby jeszcze kiedyś spotkać tego chłopca.

- No to do jutra! Jestem Michał - krzyknął chłopiec i pobiegł do kolegów.

- A ja Ola – szepnęła po chwili dziewczynka.

Wracali do domu. Borys radośnie podskakiwał i opowiadał o zjeździe.

- Była bardzo duża i bardzo szybka! Mamo, proszę, wróćmy tam jutro?

- A ty, Olu, chciałybyś wrócić? - Zapytała mama, patrząc na córkę.

- Hmm.... może - odpowiedziała dziewczynka niepewnie. - Może będzie ten chłopiec z piłką – pomyślała.

Wieczorem Ola nie mogła zasnąć. Czowała dziwną ekscytację i nie mogła się doczekać następnego dnia.

Rano mama, Ola i Borys wybrali się na spacer. Szli nieznanymi uliczkami, oglądali domy, sklepy, aptekę. A nawet przystanęli przed jedną restauracją. Wszystko było takie samo jak w domu. Tylko te nowe litery! Ola już je wcześniej widziała i szybko zaczęła je rozpoznawać. Mówiła Borysowi, jak odczytywać każdą z nich.

- Wszystko jest tu takie nieznanne - powiedział Borys ze smutkiem.

- Jak to? – zdziwiła się mama. - A te wróbelki na płocie? Znasz je przecież.

- Napisy też można zrozumieć – dodała Ola.

- Pomyśl sobie, że jesteś podróżnikiem – zaproponowała mama.

- No właśnie! Jesteśmy jak prawdziwi odkrywcy! – krzyknął podekscytowany Borys. – Będziemy odkrywać nowe miejsca. Jak w bajkach!

- Masz rację - przytaknęła mama. – Moi odkrywcy, to kto pierwszy dobiegnie na plac zabaw?

Borys, jak na prawdziwego podróżnika przystało, od razu ruszył przed siebie. Ola nieśmiało pobiegła za nim.

Kolejne dni mijały podobnie: spacerowali po okolicy i chodzili na plac zabaw. Ola zaczęła grać w piłkę z Michałem i jego przyjaciółmi – Adamem i Kamilą. Borys szybko zaprzyjaźnił się z Anią, Niną i Mateuszem.

Któregoś dnia mama powiedziała, że Borys niedługo pójdzie do przedszkola, a Ola do szkoły.

- A będą tam zabawki? -zapytał Borys.

- Oczywiście – odpowiedziała mama. – A ty co myślisz, Olu?

- Nie wiem. A spotkam tam Michała i innych znajomych z podwórka? Już ich dobrze znam - powiedziała.

- Tak, Kamila chodzi do tej szkoły. Ale poznasz tam dużo nowych kolegów i koleżanek.

Ola nie była taka pewna. Szczerze mówiąc, trochę bała się iść do szkoły. Ciekawość jest jednak silniejsza od strachu. Jak wygląda szkoła? Jaka będzie pani? Z kim będzie siedzieć w ławce? Czy da sobie radę z pisaniem i czytaniem. Po ukraińsku przecież szło jej świetnie. Teraz wszystkich przedmiotów będzie się uczyć w nowym języku.

Coraz częściej myśli o tym, jak wiele się zmieniło, odkąd wysiadła z pociągu. Już się tak często nie boi. I dużo lepiej dogaduje się z innymi. Borys też się czuje pewniej, ostatnio wyjawiał swój sekret. Przestał zasypiać z kamykiem, który znalazł kiedyś na plaży. Nawet Puszek coraz częściej śpi sam na półce.

Olga i Borys ciągle poznają nowe osoby. Wtedy myślą, że to może być ktoś bardzo fajny. Przecież Michał i jego koledzy są naprawdę super. To nowi przyjaciele!